№ 50. Łowicz, piątek 12 grudnia 1919 roku. Rok IX.

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Przedpłata z przesyłką poczt.		bez przesyłki.		Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce:			
Rocznie . . . . . Mk.	19.00	Rocznie . . . . . Mk.	16.00	Przed tekstem na 1 stronie Mk.	4.00	Ogłoszenia zwyczajne wiersz fen.	1.50
Kwartalnie . . . . Mk.	4.75	Kwartalnie . . . . Mk	4.00	Nekrologi i reklamy	2	Drobne ogłoszenia za wyraz „	30
				W tekście wiersz garmont. „	5.00	Numer pojedynczy 50 fen.	

Adres Redakcji i Admin. **Łowicz**, Warsz. gub. **Telefon № 14.**

Redakcja jest otwartą codziennie od 9—12, i od 3—6 po południu. Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia zamiejscowe do „Łowiczanina“ przyjmujemy jedynie przez pośrednictwo Centralnej Administracji Polskiego Związku Prasy Prowincjonalnej, Warszawa, Zgoda 1.

Komisja Szacunkowa Miejscowa
w Sochaczewie

(wieś Włodzimierzówka, gmina Chodaków, dom Statkowskich przy stacji kolejowej Sochaczew) Niniejszym podaje do ogólnej wiadomości mieszkańców pow. Sochaczewskiego, że od dnia 27 listopada 1919 r. rozpoczęła przyjmowanie deklaracji poszkodowanych w sprawie rejestracji strat wojennych, i przyjmować takowe będzie do dnia 1 maja 1920 r.

Prezes Komisji *Michał Żukotyński*
Sekretarz Komisji *Kaz. Kowalski.*

1995—3—2

Od Wydawnictwa.

Z powodu podniesienia się cen papieru oraz trudnych warunków wydawniczych prenumerata „Łowiczanina“ od 1 stycznia 1920 r. wynosić będzie mk. 5 kwartalnie. Numer pojedyńczy 50 fen. Ceny ogłoszeń również ulegną zmianie.

Dwie teorje.

Istnieje obecnie jedna teorja, która głosi, że konieczność nowego ukształtowania się społeczeństwa demokratycznego po wojnie polegać będzie na silniejszem rozgraniczeniu warstw społecznych. Druga zaś teorja twierdzi, że kataklizm przeżywany wyjaskrawił przedewszystkim interesy zawodowe, które w walce o najlepsze niejsce „pod słońcem“ rozszczepiać raczej będą społeczeństwo na warstwy pionowe.

Żeby lepiej być zrozumianym wyjaśnię to w taki sposób, że, wedle ostatniej teorji, nie wysokość majątku, czy dochodu będzie miarą wspólności, czy też rozbieżności interesów, lecz zawód, w którym jednostka pracuje.

Uzyskana w ten sposób struktura dałaby warstwom normalny i doskonały wygląd, gdyż nie brakowałoby im ani intelektu, ani kapitału, ani pracy

Te dwie teorje starły się ze sobą, wzięły za bary..... i wciąż jeszcze walczą!

Dziś o rezultacie przesądzać jest trudno z powodu objęcia tą walką wszystkich dziedzin życia, co spowodowało chaos, w którym się jeszcze rozeznać trudno. Okres ostatniego roku bujny był w hasła rzucane, w olbrzymi wylew uczuć hamowanych oddawna, ubogi zaś w trzeźwość i życzliwą krytykę, która nawet w walce nie zapomina, że przeciwnik może mieć również uczciwe intencje. Ale że wszystko mija, więc mijać zaczął powoli okres ząbkowania swobód obywatelskich i z rupieciarni, dokąd je usunięto, wyszło „życie codzienne“ w szarej swojej opończy.

W jednym ręku trzymało łom, a w drugim lampę.

Gdy zaczęło mówić, wielu ludzi wzruszyło ramionami i poszło precz, lecz inni stanęli, jęli słuchać, rozważać, potakiwać, a wreszcie jeden po drugim brali w ręce narzędzia swego zawodu, bo jasnem im się stało, że tylko praca i oświata mogą narodowi dać to, o czem mówiły hasła. Lecz oto stała się rzecz dziwna: bo ci, co się w pracy spotkali, z tych jeden był w surducie, a drugi w sukmanie, jeden więcej pracował głową, a drugi rękoma.

A gdy w skupieniu zeszli się radzić nad przyszłością i każdy począł mówić, coby mu było potrzeba, zobaczyli, że to „dobro“, do którego każdy dążył, jest ich „wspólnem dobrem“, i wtedy podali sobie ręce!

Miasto, w którem to się stało gwoli pokrzepieniu serc i dobremu przykładowi, jest znane każdemu z was i leży ono nad Bzurą!

W mieście tem były dwie organizacje rolnicze: Okr. T-wo Rolnicze i Okr. Zw. Kółek Rolniczych.

Obie instytucje spały od 1914 roku snem sprawiedliwego.

Starano się je napróżno obudzić, przyjeżdżali prelegenci z Warszawy, mówili pięknie i mądrze, a po ich wyjeździe obie organizacje przewracały się na drugi bok, chrapiąc głośno. Lecz przyszła chwila, że prąd jakiś przeszedł przez wszystkich, przebudzili się, spojrzeli wokoło siebie, na czas zmarnowany, na pole społeczne, porosłe chwastami, i rzekli: „mało nas i rozdzieleni jesteśmy.“

(d. c. n.)

Dlaczego niema Ziemianek w Łowickim.

Kochane siostry księżanki! Dnia 1 grudnia b. r. otrzymałam list z zaproszeniem od instruktorki z Kutna, abym jechała na zebranie Ziemianek w Kutnie. Nie wiem, co to ma znaczyć. Myślałam, że zebrania ziemianek są tylko w Warszawie, a tu proszą na zebranie do Kutna. Ponieważ teraz już czas wolniejszy, a że w Kutnie jeszcze nie byłam, to zwiedzić Kutno chęć miałam, koleżankę poprosiłam i z nią pojechałam.

Gdyśmy się do oznaczonego domu dostały, gdzie się z całego okręgu kutnowskiego delegatki zjechały i swoje potrzeby, prace rozpatrywały, miło nam tam było słuchać, jako goście, jak one tam się naradzały, słysząc jak sobie 20 Kółek ziemianek w kutnowskim naliczyły. W prawdzie dwa kółka to są księżackie, z łowickiego: Bąkowskie i Boguryjskie, ale dzięki temu, kto je utworzył, chociaż niepotrzebnie nalażą do Kutna, bo jak Łowickie księstwo—mazury nielada, powinna księżaków znać okoliczna gromada. Że oni nie tylko wełniaki ładne mają, ale tez i pracować na polu społecznym, ekonomicznym, pedagogicznym, organizacyjnym się starają.

Już wybiła godzina z nieba wysokiego, i wezwała wszystkich do prawa równego Co byśmy powiedzieli o człowieku takim, do którego by przyszedł zdawna oczekiwany kolega, a ów jegomość uciekałby przednim.

Bez namysłu powiedzielibyśmy, głupi jakiś egoista, który sam chce tylko siedzieć w ciemności. Tak samo mogą o nas księżankach powiedzieć w kutnowskim, skierniewickim i sochaczewskim. Tam się z sobą wszyscy jednają. A u nas z sąsiedniej wsi, jednej parafji i to się nie znają. Niejedna powie: ja mam tyle pracy do wykonania i dzieci do pielęgnowania, co mi tam jekieś pogadanki, jakieś tam ziemianki. Chcieć powiedzieć prawdę, to trzeba zaznaczyć, żeśmy się zaniedbali, czy też do zarozumiałości krok dali. Obmowy, oszczerstwa, to u nas miejsce mają i niektóre gosposie niedziele na nich przepędzają.

Kółko ziemianek nie wymaga od nas ni chleba, ani też jakiejś robocizny, ono ma za zadanie wspólną pracę, jaką mamy w swym domowym gospodarstwie.

A jak miło należeć do wielkiej rodziny, jaką są ziemianki, są one wszędzie, nawet na kresach naszej kochanej Matki, Polski. Chciejmy się zapoznać w Łowickim i utworzyć powiatowe okręgowe kółko ziemianek, aby od czasu do czasu można się wspólnie porozumiewać i jedne myśli i wszelkie wspólnie dążenia omó-

wić. A teraz z pewną nadzieją, że i my w tyle za innemi nie będziemy, że choć te kółka, jakie obecnie są w łowickiem w jedno się złączą. Ktoby żądał jakiejś informacji, niech się zwróci do którego kółka ziemianek w Łowickim.

Tobie zaś, Szanowny Panie Redaktorze, w nadziei, że nie odmówisz pomieszczenia mego pisma na łamach „Łowiczanina“ dziękuję z góry i kreślę się z poważaniem *Urbankowa.*

W sprawie opłat stemplowych.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nadesłało następujący okólnik:

Magistraty niektórych miast zwracają się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z zapytaniem, czy, na mocy przepisów obowiązujących, podania, wnoszone do urzędów komunalnych, podlegają skarbowej opłacie stemplowej. W szczególności chodzi o rozstrzygnięcie kwestji, czy Magistraty i urzędy gminne, spełniając funkcję t. zw. poruczonego zakresu działania, mają pobierać skarbową opłatę stemplową od otrzymanych podań i wydawanych świadectw w sprawach administracyjnych i policyjnych.

W celu uregulowania powyższej kwestji Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu wyjaśnia, co następuje:

Dekret w przedmiocie opłat od podań oraz od świadectw urzędowych z dnia 7 lutego 1919 r. (dziennik Praw № 14, poz. 145) dotyczy wyłącznie opłat od podań i świedectw, otrzymywanych względnie wydawanych przez *urzędy państwowe,* z wyjątkiem sądów i urzędów wymiaru sprawiedliwości, nie stosuje się zaś do podań i świadectw, otrzymywanych, względnie wydawanych przez organy związków samorządnych, bezwzględu na to, w jakim charakterze organy te występują.

Sprawę skarbowych opłat stemplowych od podań, wnoszonych do urzędów komunalnych, i świadectw, wydawanych przez te urzędy, normują dawniejsze przepisy, odmienne w każdej z byłych okupacji.

Na terenie byłej okupacji niemieckiej opłaty stemplowe na rzecz skarbu od takich podań i świadectw nie mogą być pobierane, ponieważ nie wymienia ich taryfa stemplowa, dołączona do rozporządzenia z dnia 19 lipca 1916 roku, dotyczącego poboru podatku stemplowego w obrębie b. Jenerał Gubernatorstwa Warszawskiego (Dz. Rozp. J. G. W. № 14 poz. 127). Na terenie b. okupacji austryjacko-węgierskiej podania takie i świadectwa podlegają opłatom, unormowanym w rosyjskiej ustawie stemplowej z r. 1900 (art. 14. par. 4).

Zupełnie odrębnie traktować należy sprawę administracyjnych opłat komunalnych. Gminy miejskie, tudzież powiatowe związki komunalne mają prawo pobierać na rzecz swoją opłaty za czynności urzędowe swoich organów w wysokości ustalonej i przez reprezentacje miejskie, względnie powiatowe i zatwierdzonej przez władzę nadzorczą, zgodnie z art. I-ym i 3-im. Dekretu w przedmiocie skarbowości gmin miejskich oraz art. 5 i 9. Dekretu w przedmiocie skarbowości powiatowej związków komunalnych (Dz. Pr. № 14, poz. 150 i 151). Najlepiej podobne statuty lokalne wzorować na przepisach dekretu z dn. 17. 11. 19, w przedmiocie opłat od podań oraz od świadectw urzędowych, odpowiednio je upraszczając.

Za Ministra (—) *Józef Bek.*

Kronika miejscowa.

Kalendarzyk.

Piątek ✝ Aleksandra M.
Sobota Łucyi P. M., Otylii P.
Niedziela Dyoskora i Herona M. m.
Poniedziałek Wiktora, Walerjana
Wtorek Albiny, Euzebjusza
Środa Łazarza B., Olimpii Wd.
Czwartek Oczekiw. N. M. P., Gracjana.

Wschód słońca o g. 7. 47, zachód o g. 3. 58.

— **Plaga złodziejska.** Jaskrawym dowodem braku należytej pieczy nad mieniem i życiem mieszkańców naszego miasta niechaj posłuży szereg licznych kradzieży, meldowanych i niemeldowanych, jakie miały miejsce ubiegłego tygodnia w najruchliwszej dzielnicy, stanowiącej odcinek: Rynek Kościuszki—ul. Zduńska—Nowy Rynek. Od dłuższego już czasu zawisło jakieś nieodstępne fatum nad sklepami, prywatnemi mieszkaniami tej upośledzonej dzielnicy miasta, którą złodzieje obrali sobie za teren swych operacji, a przekonawszy się o zupełnej bezkarności ósmego przykazania Bożego, nadal trapią mieszkańców swojemi „występami“, narażając ich przytem na dotkliwe i niepowetowane straty.

Czy powołane ku temu organa bezpieczeństwa publicznego nie powinnyby zwrócić na to baczniejszej uwagi i energiczniej tropić złoczyńców, a co najważniejsza rozstawić odpowiednio wzmocnione posterunki nocne na rogach gęściej zaludnionych ulic?

— **Wiec w sprawie Warmińskiej.** W niedzielę dnia 7 Grudnia r. b. w szczelnie zapełnionej sali strażackiej odbył się wiec informacyjny w sprawie ziemi Warmińskiej, na który przyjechało dwóch prelegentów z Warszawy z głównego Komitetu plebiscytowego Warmińskiego, p. p. Gajewski i Filarczyk.

Zebranie zagaił ks. Kanonik J. Bączek z kolegjaty, prezes Komitetu miejscowego, w przemówieniu swym skreślił historję Warmji, Prus Książęcych i Królewskich, następnie udzielił głosu przyjezdnym prelegentom. Pierwszy zabrał głos p. Gajewski, wyjaśnił jak koniecznem jest danie pomocy braciom naszym, zamieszkałym w prowincjach objętych plebiscytem, jak również uświadomienie młodszego pokolenia i że te prowincje dla całości państwa trzeba wcielić do Polski i t. d.

65.

K. RYBACKI.

Księżanka Zocha.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Odwrócił się i stał bez słowa, z głową podniesioną, jak posąg.

— Dlaczego stronisz odemnie, jak od zapowietrzonej? Wina moja wielką była może, ale czemu mnie tak strasznie każesz! Za złe, które ci wyrządziłam, płacisz mi dobrem, a to mnie jak biczem po twarzy chłoszcze. Gdybym cię nie znała, że jesteś szlachetnym, to nieraz zdaje mi się, że ty się naumyślnie tak znęcasz nademną.

— Usunąłem ci się z drogi, którą sobie obrałaś, i poszedłem dalej. Jeżeli zaś cokolwiek uczyniłem dla ciebie, zrobiłbym to samo i dla każdego innego.

— Nieprawda!... ty wiesz, że nie byłeś mi obojętnym, a ja chwilowe zapomnienie gorzko opłaciłam. Gdyś mnie rzucił, nie zaznać mnie już było spokoju. Wiedziałam, że nie wrócisz, było mi wtedy wszystko jedno, ludzie poczęli gadać i zdawało mi się, że się przemogę. Wyszłam za Stacha, bo i gospodarstwo szwankowało, ojciec niedomagał, matka się martwiła. Starałam się być dobrą żoną, lecz ziarna wiedzy, któreś mi posiał w duszy, zaczęły wzrastać; coraz więcej znajdowałam ukojenia w książkach i nauce, a to mnie oddalało od męża. Chciałam go podnieść do siebie, wyrobić w nim zamiłowanie do rzeczy lepszych, lecz wstręt do książek i nieszczęsny nałóg stanęły w poprzek moim chęciom. A czy wiesz, jak ciężkim jest życie, gdy się jest przykutą do człowieka, który nas pojąć nie może, którego postępowanie budzi w nas wstręt, a któremu trzeba ulegać i słuchać nieraz brutalnych słów jego? Wtedy dopiero zrozumiałam, com utraciła. Każdą wieść o tobie chwytałam z upragnieniem. Przysłany przez ciebie krzyżyk noszę jako najdroższą relikwię. Gdyś wszedł pierwszy raz do szkoły, drżałam jak liść, a serce biło mi jak młotem. Nie spojrzałeś nawet na mnie i przeszedłeś jak koło słupa. Łzy tylko połykałam i ból tłumiłam w sobie, myśląc, jakże on mnie strasznie musi nienawidzieć!...

— Po co rozgrzebywać popioły. Jak cię kochałem—wiesz o tym, a co przeszedłem od owego wieczoru, niech ci powiedzą te zmarszczki na czole i siwizna na skroni..

— Ja o tym wiem, lecz niczego nie żądam od ciebie, bylebyś tylko mną nie gardził, porozmawiał czasem ze mną, jak rozmawiasz z innemi, nie uciekał odemnie. Życie strasznie się nademną pomściło; ja tutaj taka jestem sama i biedna, ja już tyle łez wylałam. Przebacz mi Jaśku!...

I ze łzami w oczach chwyciła go za rękę, okrywając ją pocałunkami.

— Nie płaczcie, matulu — zawołała Kasia, która, stojąc dotąd nieruchomo, podbiegła do matki. Nie gniewajcie się na matulę! mój złoty!... mój kochany!... mój serdecny!...

— Co robisz?... rzekł, usuwając rękę. Ja nie gardzę tobą, lecz mam w sercu taki żal głęboki, że ani oddalenie, ani ciężka praca za morzami, nie mogły go zagłuszyć

Następnie p. Filarczyk wykazał cyfry zamieszkałych Polaków w Warmji, wskazał na działalność niemców, którzy starali się wynaradawiać tamtejszych mieszkańców, nie przebierając w środkach, tak że dziś jest tam wiele rodzin zniemczonych z polskimi nazwiskami. Wykazał również że do całości naszego Państwa potrzebne nam są powiaty Sztumski i Kwidzyński, położone nad Wisłą i że takowe koniecznie muszą być wcielone.

Na zakończenie p. E Balcer zaproponował składkę na komitet plebiscytowy Warmijski, poprosił o zbieranie między sobą po wsiach, jak również w strażach ogniowych ochotniczych pow. Łowickiego, do których rozesłano cyrkularze i odezwy.

Na sali zebrano Mk.	180, 40
Za znaczek w dn. 23/XI zebrano	1083, 35
Za znaczek w dn. 7/XII zebrano	138,
Straż ogniowa och w Popowie	141,
D-wa Wielobycka za broszurki	203,
Od współwł. Gorzelni Łow. p. J. Cederbaum	100,
Od Łow. filji Syndykatu Rolniczego	200,
Od ks. proboszcza Zienkowskiego par. Bełchów	200,
Od Straży ogn. och. w Nieborowie	281, 27
Od Związku Ziemian pow. Łowickiego	1000,
razem Mk.	3527, 02

— **Wyjazd delegacji do Warszawy.** Wczoraj wyjechała powtórnie delegacja do Warszawy w sprawie uruchomienia szkoły ćwiczeń przy miejscowym seminarjum nauczycielskim. W szkole tej uczniowie wyższych kursów seminarjum odbywaliby zajęcia praktyczne pod kierunkiem rutynowanych nauczycieli i przygotowywaliby się do przyszłej pracy zawodowej.

— **Niebezpieczne miejsce.** Zarząd miasta dość często przypomina właścicielom domów i ich lokatorom, aby utrzymywali swe domy i mieszkania w należytej czystości i porządku, a rada miejska opracowała nawet specjalne, obowiązujące przepisy w tej sprawie, które podane zostały niedawno do publicznej wiadomości. Poza przepisami tymi należałoby nietylko przypomnieć, ale nawet nakazać obywatelom zająć się zrobieniem chodników przed domami, które takich chodników dotychczas nie posiadają i są pułapką dla licznych przechodniów w nocy. Jednym z najniebezpieczniejszych takich miejsc jest dość długi dom przy ulicy Warszawskiej, przed którym nietylko że niema chodnika, ale bruk jest w ogromnym zaniedbaniu i porobione doły z powodu powyrywanych kamieni były już nieraz przyczyną wypadków i lekkich obrażeń.

— **Deputaty żywnościowe.** Dotychczas urzędnicy otrzymywali co miesiąc pewne ilości mąki, kaszy węgla i innych produktów oraz artykułów pierwszej potrzeby, lecz od miesiąca października deputaty te istnieją tylko na papierze, a wiele z rodzin urzędniczych niema już przy czem ugotować strawy. O opalaniu zaś mieszkań nie może być nawet i mowy.

— **Niezwykła drożyzna.** Ceny na artykuły spożywcze w mieście naszym podnoszą się prawie codziennie. Funt masła kosztuje obecnie już 16, 17 marek, kwarta mleka 3 m. 50 fen., funt mięsa podskoczył z 4 mk. 50 fen. na 5 mk., za korzec kartofli trzeba płacić 60, 70 mk. Jeżeli zaś dodać niezwykle wygórowane ceny na węgiel, dochodzące do 100 i 120 mk. za korzec, oraz dwadzieścia kilka marek za pud drzewa, którego prawie brak zupełny, to wtedy dopiero przyznać trzeba, że życie ludzi zarabiających piętnaście, dwadzieścia marek dziennie i mających na utrzymaniu swem dość liczne rodziny prawie że jest niemożliwe i mimowoli musimy stawiać przed sobą pytanie, „do czego ta niebywała drożyzna nas doprowadzi?".

— **Koniec Świata.** Z zapowiedzianego przez P. T. K. cyklu odczytów o Końcu świata w ubiegłą środę przy licznych słuchaczach wygłosił odczyt prof. Tadeusz Antoniewicz. Prelegent z właściwą sobie elokwencją rozwinął przed słuchaczami poglądy na tę kwestję ludów aryjskich i semickich.

Dzisiaj, to jest w piątek, w lokalu Straży Ogniowej o godz. 7 wiecz. omawiać będzie kwestję końca świata mecenas Fr. Ciechański z punktu widzenia biblji i według przepowiedni proroków i wróżbitów. Wreszcie w niedzielę w tymże lokalu i o tej samej godzinie prof. Doleżal zapozna słuchaczy z tym, co mówi wiedza ludzka o tym zagadnieniu. Ostatni odczyt będzie ilustrowany przezroczami i pokazami z globoskopu.

— **Koncert** poniedziałkowy mieć będzie bardzo obfity program. Udział w nim przyjmują pp. Zofja Czarnocka--Kellerowa (pianistka) Janina Bartodziejska (pianistka) Maryla Karwiczówna (śpiew) i Witold Zdzitowiecki (deklamacja i akompanjament).

— **Wykaz chorób zaraźliwych inwentarza w powiecie łowickim za czas od 15 października do 1 listopada.** Nosacizną w gminie Lubiankowie została zapowietrzona jedna zagroda, świerzb ukazał się w gminie Bolimowie w 2 zagrodach, w gminie Dąbkowicach w 2 zagrodach, w gminie Jeziorku w 1 zagrodzie, w Łowiczu w 1 zagrodzie, w gminie Kompinie 3 zagrodach i w gminie Nieborowie w 5 zagrodach'

— **Fabryka narzędzi rolniczych w Łowiczu.** Budynki znajdujące się na terytorjum księstwa Łowickiego, w trójkącie utworzonym przez szosę do Sannik i drogę do fabryki chemicznej, a dzierżawione przez p. p. Andrzejewskiego i Sawickiego, wkrótce będą przerobione na pomieszczenie fabryki narzędzi rolniczych. Jak nas informują z pewnego źródła Ministerstwo Dóbr Państwowych już udzieliło swego zezwolenia na nową i długoletnią dzierżawę wspomnianego budynku.

— **Z Rady Opiekuńczej.** Rada Opiekuńcza m. Łowicza zwraca się do p. p. obywateli z gorącą prośbą o słomę dla

---

Kasia też szlochała po cichu, rączynami ocierając sobie oczy. Janek ją porwał na ręce i gorączkowo przycisnął do siebie.

— Nie płacz, ja się na matkę twoją nie gniewam. Dobre jesteś dziecko, kiedy bronisz matki.

— Dziękuję, Jaśku!... Już mi teraz nic nie trzeba. Gdym cię widziała idącego samotnie z pochyloną głową i z tą zmarszczką na czole, to jakby mi kto nóż w sercu obracał. Co mi zrobił złego ten człowiek i dlaczego ja właśnie stałam się przyczyną jego nieszczęścia. Byłam zła na siebie i pogardzałam sobą, ale twojej pogardy, Jaśku, ja przeżyć nie mogę.

— Dla mnie może byłoby lżej, gdybym mógł tobą pogardzać, gdybyś była jak większość naszych niewiast lekka i próżna, myśląca jedynie o sobie i swojej chałupie. Tyś się bardzo zmieniła od tego czasu!...

Bo ja starałam się robić to tylko, co się podobało tobie. Wiedziałam, że miłowałeś ochronkę, chciałam tam być pomocną. Nie lubiłeś tańców—nogą nawet nie ruszyłam od tego czasu; chodziłam na pogadanki, urządzałam je u siebie i powoli wciągnęłam się do tej roboty, znalazłam w niej ukojenie, ona stała mi się potrzebą duszy i teraz bym już nie rozumiała innego życia. Zdawało mi się, że wtedy stanę się ciebie bliższą i że może kiedyś przyjdziesz do mnie i powitasz życzliwie, choćby jak siostrę.

— I tak ciągle myślałaś o mnie?— rzekł, całując Kasię i stawiając ją na ziemi.

— Tak, Jaśku!... Jak pierwszy twój list przyszedł z Ameryki, prosiłam Onuferki, żeby mi go na chwilę przyniosła. Przeczytałam go jak zesłanie z nieba, tylko zdjęła mnie wielka żałość, że nie było tam nic, ani jednego słowa, choćby jedno zapytanie o mnie. Przestałam dla niego istnieć! Gdy mi ojciec krzyżyk dawał, bałam się go przyjąć, że nie dla mnie był przeznaczony, bo gdyby Jaśko wiedział, że ja w ochronce pomagam, pewno by nie przysłał. Lecz gdy mi ojciec powiedział, że Jaśko o wszystkim wie, to taka mnie wzięła radość, że krzyżyk serdecznemi oblałam łzami. Był mi on otuchą i wiarą. Do niego modliłam się codziennie o szczęście dla ciebie.

— I skuteczna była twoja modlitwa, bo miast nienawiści, miłowanie mi się zostało w sercu.

— I tak stroniłeś odemnie, niedobry! a ja się gryzłam i martwiłam ciągle i gdybym cię nie zatrzymała tutaj, poszedłbyś dalej i nie obejrzał się nawet?

— Tak, Zocho, poszedłbym dalej i nie obejrzał się nawet ze swoim sercem złamanym i podeptanym uczuciem.....

— Nie mów już o tym i zapomnij, ty, najlepszy z ludzi.

I zakryła mu usta ręką, którą ten silnie przycisnął do ust. Zapłoniła się cała i stała, patrząc z niewymowną radością, jak na tej surowej twarzy wykwitał powoli uśmiech szczęścia.

— Tak mi się jeść kce, ze jus nawet nie wiem, zawołała Kasia, załamując ręce i stojąc zrozpaczona, z wianuszkiem habrowym na skroni.

Janek uśmiechnął się, pogłaskał ją po jasnej główce i rzekł do Zochy:

(d. c. n.)

przytułku, mieszczącego niedołężnych starców i znajdującego się przy ulicy Długiej.

— **Uruchomienie szkół miejskich.** Z powodu zupełnego braku ławek i utensylji szkolnych, zniszczonych podczas lata w czasie kwaterowania w salach szkolnych wojsk generała Hallera, i niemożliwości nabycia dla tych szkół ławek nowych, w dniach najbliższych rozpocznie się w klasach szkół miejskich, mających ławki w dostatecznej ilości, nauka popołudniowa; od godziny 1 do 5.

— **Filja Banku Związku Ziemian w Sochaczewie.** Po licznych projektach założenia jakiejś instytucji kredytowej w Sochaczewie na odbytym niedawno zebraniu ziemian sochaczewskich postanowiono ostatecznie założyć filję banku związku ziemian w Sochaczewie. Do zarządu tej instytucji kredytowej zostali powołani p. p. Garbolewski, Górecki i Żabotyński.

— **Usuwanie drzew z Rynku Kościuszki w Łowiczu.** Na skutek odezwy magistratu m. Łowicza, aby odsłonić fronton gmachu byłych misjonarzy, mieszczącego obecnie gimnazjum męskie, gimnazjum żeńskie i seminarjum nauczycielskie, ministerjum sztuki i kultury udzieliło zezwolenia na usunięcie 6 starych wysokich i rozłożystych kasztanów przed powyższym gmachem.

— **Ofiara Łódzkiej gminy Starozakonnych** Na posiedzeniu swem w d. 23 b. m. łódzka Gmina Starozakonnych wyasygnowała do dyspozycji Dowódcy Okręgu Generalnego, gen Olszewskiego, mk. 4500 z przeznaczeniem mk. 1000 na bieliznę dla żołnierza polskiego, mk. 500 na Związek Inwalidów wojskowych w Łodzi i mk. 3000 na dar narodowy dla Naczelnika Państwa.

Sumę mk. 1000, przeznaczoną na bieliznę dla żołnierza, D-ca Okręgu Generalnego złożył na ręce Koła Polek, które zajmuje się zbiórką ciepłej odzieży dla wojska, 500 mk. zaś dla inwalidów skierował wprost do Związku Inwalidów. 3000 mk. wreszcie—dołączono do ogólnego funduszu Komitetu Daru Narodowego dla Komendanta Piłsudskiego.

Za powyższe ofiary Dowódca Okr. Generalnego składa gminie Starozakonnych podziękowanie.

— **Szmugiel.** Osoby przejeżdżające przez Jackowice opowiadają, że całe tłumy szmuglerów z bagażami wychodziły na peron zza płotu, cisnąc się do naładowanych pociągów, zaś pasażerów posiadających bilety ściągano z wagonów.

— **Z „Przeglądu Światowego“.** Z powodu strajku drukarzy wyszedł numer zbiorowy na październik, listopad i grudzień. Numer przedstawia się bardzo okazale zarówno pod względem treści jak i aktualnych ilustracji. Dział ogłoszeń pod tytułem „Przewodnik międzynarodowy“ mieści anonsy oprócz stolic także miast prowincjonalnych wszystkich trzech i zaborów.

— **Gazeta Rzemieślnicza.** Po długoletniej przerwie została wznowioną, jako organ Centr. T-wa Rzemieślniczego.

Nr. 1 wydawnictwa porusza sprawy związane z naszym przemysłem i rzemiosłami: Treść numeru: Od Redakcji. Jan Rudnicki—Rzemiosło i sejm. N. Centralne Towarzystwo Rzemieślnicze. Władysław Leppert—Dostawy dla potrzeb Państwa i udział w nich rzemieślników. Szkoły uzupełniające w Warszawie. B. M. — Bawełna dla drobnego przemysłu. ś. p. Józef Rzątkowski. Z Poznańskiego. Kronika. Surowce i wyroby. Od Wydawnictwa.

— **„Czerwony Krzyż“.** Organ Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża, wychodzący 1 i 15 każdego miesiąca, w Warszawie, Mazowiecka 9, pomiędzy innemi artykułami, tyczącemi się zdrowia i życia żylnierzy oraz działalności czerwonego krzyża, pomieszcza szczegółową listę strat w szeregach naszej armji.

— **Wyrok w sprawie o zabujstwo ks. Pruskiego.** W Włocławku od dłuższego czasu toczyła się sprawa przeciwko Szwarcenzerowi i eks-prokuratorowi niemieckiemu, Szwedzińskiemu, oskarżonemu o przyczynienie się do rozstrzelania ks. Pruskiego. Denuncjant Szwarcenzer skazany został na dożywotnie więzienie, eksprokurator Szwedziński został uniewinniony.

— **Sekcja Naukowo Rozrywkowa** przy Samopomocy Koleżeńskiej otrzymała następujące ofiary: prof. Jacyna 1 m. 50 f. kol. Kurski 1 m., kol. Wieteska 4 m., kol. Słoniewicz 50 f., kol. Kamiński 3 tomy książek, p. Wł. Bassendowski 65 tomów książek, bezimiennie 123 tomy książek.

Kierownik S. N.-R. *Cezary Nowakowski.*

— **Jasełka** Uczniowie gimnazjum męskiego oprócz wieczoru ku czci Adama Mickiewicza, przygotowywują równiez „Jaselkę“ na święta Bożego Narodzenia.

— **Zbliża się godzina sprawiedliwości.** W dniu 18 grudnia b. r. Sąd Okręgowy w Łowiczu rozpatrywać będzie sprawę ajentów i denuncjantów z czasów okupacji niemieckiej Millera, Lassa i innych. Ajenci ci, jak głosi fama, mają wiele ofiar na swym sumieniu

— **Pożar w zawadach.** W dniu 5 grudnia w godzinach południowych wybuchnął pożar u gospodarza wsi Zawady, Mateusza Kwestarza. Dzięki szybkiemu przybyciu nowozorganizowanego oddziału straży zawadskiej, pomimo gęstych zabudowań pożar umiejscowiono. Pastwą płomieni stał się tylko dach na domu mieszkalnym i obórka a także spaliły się dwa prosiaki.

— **Wieczór Sylwestrowski.** Koło Służby Narodowej Polek urządza w dniu 31 grudnia r. b. wieczur tańcujący na dochód izby chorego żołnierza. Całkowite poprzednie urządzenie izby wraz z bielizną zostało przeznaczone dla szpitala wojskowego w Łowiczu, obecnie okazała się potrzeba izbę urządzać na nowo.

— **Znaczek na Wigilję** dla żołnierza polskiego. W nadchodzącą niedzielę od-

Zamiast feljetonu.

Źle dzieje się dookoła, zewsząd narzekania, zewsząd niedomagania: kwestja aprowizacji szerokich mas w większych środowiskach dotychczas nie jest rozwiązaną należycie, kwestja granic posiadłości polskich nierozstrzygnięta, wewnątrz zaś panujące stosunki dalekimi są jeszcze od tych, jakie radzibyśmy widzieć u siebie, przyczem wartość pieniądza polskiego coraz bardziej się obniża, spada coraz szybciej po pochyłej powierzchni, drożyzna przez to wzmaga się, warunki bytowania ogółu z małymi wyjątkami stają się coraz trudniejszymi i coraz cięższymi. Nie znaczy to jednak, abyśmy mieli upadać na duchu, lub też apatycznie zdać się na łaskę losu i oczekiwać w tej biedzie i nędzy na jakieś rozpaczne wysiłki, lub też oglądać się za czyjąś pomocą. Żywotności swej naród polski dowiódł i jeżeli teraz są takie wielkie niedomagania, to tylko dlatego, że nie zdajemy sobie sprawy należycie z dwóch pojęć: pracy i miłości. Nie umiemy lub nie chcemy pracować, a we wszelkich poczynaniach nie miłość, nie poświęcenie się, nie ukochanie sprawy ogólnej gra rolę, a sobkostwo, prywata, partyjność; maszyna państwowa więc przez to chroma—robota jej nie jest taka spoista i prowadząca do ogólnego celu.

W życiu społecznem Łowickiem, przedstawiającem jedno z ogniw ogólnego społecznego życia, życia na szerszym terenie, można zauważyć bodaj w jaskrawszej formie ze względu na łatwość obserwacji te objawy, które są naszemi wadami. Pod względem pracy społecznej to ta jest bardzo nikłą, niewielka ilość ludzi oddaje się jej i to rozbita na kilka obozów tak zamkniętych, że gdy zdarzy się, dajmy na to, jakaś uroczystość narodowa, gdzie wszyscy ławą powinni pójść, zapomnieć choćby na chwilę o swej partji, bo przedewszystkiem jesteśmy polakami, to i wtedy wychodzi na jaw nie ukochanie sprawy, a swoje ja i zdarza się, że pod pozorem choroby nie bierze się wcale udziału w uroczystości, bo komuś mniej sympatycznemu lub z innego obozu przeznaczono udział w obchodzie, gdzie mu dano dość wybitne miejsce.

Prywata gra nieraz rolę w tej pracy społecznej, a nie ukochanie jej, bo jakżeż inaczej objaśnić sobie można takie objawy tej pracy: w dniu jakiejś uroczystosci narodowego obchodu, już po rozpoczęciu umówionego porządku, na murach miasta rozklejone zostają odezwy, uświadamiające obywateli, iż przeżywany dzień jest drogą narodową pamiątką dla nas i że jako taki uczczony będzie odpowiedniem zebraniem, przemówieniami, śpiewem, poczem następuje wyszczególnienie całego szeregu instytucji i organizacji działających w Łowiczu, lecz niestety wyszczególnienie to nie jest wyczerpujące, brak wielu instytucji i organizacji, które jednak w życiu Łowickiem pewne znaczenie mają. Tak być nie powinno, bo skoro jest obchodzoną uroczystość narodowa, to ogół winien brać udział i pomijać kogoś nie wolno. A jednak wszystkiego tego można byłoby uniknąć, działając jako Komitet Organizacyjny, w imieniu którego należało podpisać odezwę, a nadewszystko, jeżeli ktoś bierze inicjatywę organizacji, do czego każdy ma prawo, to winien tak działać, aby ogół był należycie i we właściwym czasie powiadomiony, żeby mógł wziąć udział. Niestety obchód nie przyjął tych rozmiarów, na jakie w rzeczywistości zasługiwał, w dużej części więc z winy inicjatorów, którzy nie umieli się przejąć ukochaniem sprawy.

Więcej miłości, więcej ukochania ogólnej sprawy, to łatwiej uda nam się stworzyć jedność silną i mocną jak skała, o którą rozbiją się wszelkie, czyhające na nasze największe dobro, knowania wywrotowców.

„—“

będzie się sprzedaż uliczna znaczka na wigilję dla naszego żołnierza.

Spodziewać się należy, że nikt z nas nie ominie kwestarek i da swój grosz na tego żołnierza, który oderwany od rodziny, stojąc w noc głuchą na warcie — marzy o tym dniu wigilijnym, gdy wśród drogich sercu swemu osób łamał się opłatkiem. Dzisiaj, za tę jego serdeczną krew na polu walki, powinniśmy mu zastąpić rodzinę i udzielić trochę tego serdecznego ciepła—urządzając mu wigilję.

— **Osobiste.** W dniu 29 listopada r. b. w kościele parafjalnym w Kocierzewie został zawarty związek małżeński pomiędzy p. Zdzisławą Ołdakowską a p. Zygmuntem Staniszewskim, porucznikiem K. S.

OFIARY:

Na wigilję dla żołnierza polskiego.

Mieszkańcy wsi Kalenice mk. 69 fen. 50 i 1 rb. rosyjski.
Marja i Aleksy Kobielscy mk. 100.
Dr-wa Osińska mk. 100.
Doktorostwo Wielobyccy 50 mk.

Na plebiscyt Warmiński.

Doktorostwo Wielobyccy 25 mk.

Na schronisko dla dzieci.

Doktorostwo Wielobyccy 25 mk.

Na przytułek dla starców.

Doktorostwo Wielobyccy 25 mk.

Na ciepłą odzież dla żołnierzy.

Antonina Andrzejewska zamiast nabożeństwa w rocznicę śmierci matki mk. 10.
Klasa I-sza gimn. żeń. mk. 18 fen 25.
Kierownik Urzędu pocztowego w Bielawach mk. 10.

Na ciepłą odzież dla żołnierzy 30 pułku.

Służba dworska z folwarku p. Bukowieckiego z dobrowolnych ofiar mk. 40 fen. 50.

PODZIĘKOWANIE.

Z przedstawienia urządzonego dnia 5/XII b. r. w sali teatru „EOS“ przez B. Z. 10 p. p. w Łowiczu, na dochód Uniwersytetu Żołnierskiego 10 p. p. uzyskano kwotę 1195 marek 20 fenigów jako czysty dochód. Uniwersytet Żołnierski dziękuje za współudział paniom w przedstawieniu, pp. Kobielskim za bezinteresowne odstąpienie sali, oraz pp. publiczności za liczne przybycie i przyczynienie się tem do wzmożenia pracy oświatowej nad żołnierzem polskim.

Pani Żelechowska ofiarowała na U. Ż. B. Z. 10 p. p. 50 marek, za dar ten U. Ż. składa serdeczne podziękowanie. *Uniwersytet Żołnierski.*

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę pana o umieszczenie moich kilku słów.

My, mieszkańcy wsi Bobrownik, użalamy się bardzo, żeśmy opuszczeni i najnieszczęśliwsi w stosunku do innych wsi i miast.

My, wyrobnicy, a jest nas spora gromada, nie możemy się przyrównywać do robotników kolejowych bo o kolejarzach to aż za bardzo pamiętają choć ci mają po trzy morgi gruntu, mają sklep kolejowy, dostają wszystko po umiarkowanej cenie, dostają też i opał po 12 czy też 13 marek korzec, a chcąc kupić od nich, żądają po 70 mk., my więc wyrobnicy nie mamy zajęć, nie jesteśmy w stanie zapłacić tyle ile kto żąda, a iść do gospodarza by kupić ćwiartkę żyta to żaden nie ma, bo wszystko zboże mielą na pytlową mąkę i żydzi przychodzą i im furami odwożą i mówią że mąka jaka by nie była to żyd płaci za pud 85 marek. Iść do piekarza zapytać się o chleb, to mówi, że jest ale po dwie mk. a taniej to on nie sprzeda.

Więc my, wyrobnicy nie wstanie jesteśmy tak drogo płacić, musimy w końcu z głodu umrzeć, a z zimna zmarznąć, bo innego wyjść dla nas niema.

Drzewa w boru brakło, niechcą sprzedać, koni też niema, choć by gdzieś na wsi może i kupil, to znów nikt nie pojedzie, bo od koni i wozu chcą zaraz 50 marek.

Miasto ma prędzej jakieś poparcie: to z komitetu, to chleb na książki, nawet i wioski niektóre chleb płacę po 65 fenigów, a my musimy płacić tak drogo.

Więc my wyrobnicy prosimy Sz. P. Redaktora może się choć za nami kto upomni, może i o nas nie zapomną, bo u nas na wsi jest stokroć gorzej niż w mieście. *Wyrobnicy z Bobrównik*

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o łaskawe udzielenie kącika na łamach „Łowiczanina“ w celu kilka słów wyjaśnienia.

Autor artykułu p. t. „Klub miejski“ napada na członków Zarządu Resursy Rzemieślniczej, że ją zdradzili i przez to ona upada, a że tylko ja jeden z liczby 10 członków Zarządu popełniłem „zdradę“ więc powód chcę wyjaśnić.

Będąc gospodarzem i członkiem Zarządu przez 10 miesięcy i nie mogąc stworzyć żadnego życia Kulturalno-towarzyskiego, z powodu oziębłości członków i małej ich liczby—oraz z powodu, że do lokalu Resursy miał prawo wejścia każdy bez żadnych zapisywań i wprowadzań, ze względu na bufet a przytem gdy się rozwinął hazard, i Resursa oparła całą swą egzystencję na dochodzie z gry, listem do p. Prezesa Resursy i osobiście na zebraniu w miesiącu maju r. b. zrzekłem się obowiązków gospodarza jak i członka zarządu, bo nie chciałem moralnie a nawet sądownie odpowiadać za popieranie hazardu. Od Lipca przestałem opłacać składki i tem samem już nie jestem członkiem, bo ustawa Resursy głosi, że członek, nie opłacający składek przez 4 miesiące zostaje wykreślony z listy członków. Nie rzucałem pociskami oszczerczemi, a głosiłem, aby Resursę zlikwidować, bo w takim stanie, jak dziś jest, to nie przynosi korzyści społeczeństwu, a tylko szkodę, a lokal składający się z 7 pokoi i kuchni oddać na bursę uczniowską ze względu na bliskość szkoły.

Na tem kończę swoje wyjaśnienie z zapowiedzią, że nadal w tej kwestji polemiki prowadzić nie będę, a za wszelkie fałszywe i uwłaczające mi pogłoski od panów z „górki“ będę poszukiwał satysfakcji na drodze sądowej. *Józef Komar*

Łowicz, 10/XII 1919 r.

Do Redakcji „Łowiczanina.“

Szanowny p. Redaktorze!

Nim przejdę do treści słów, których dziś mam podać kilka, pozwolę sobie za pomocą Twojego organu porozumieć się z p. Hakiem, moim serdecznym przyjacielem.

Szanowny p. Haku! wielką mi pan zrobił przyjemnośc tymi kilkoma słowami, których mi nieszczędził, a którymi mnie pan pobudził do większego interesowania się sprawami, które to nas wszystkich powinny obchodzić. Nie będę się rozwodził długo, lecz powiem po staropolsku, „Panie Boże, zapłać!“

A co do mojego adresu, to pragnąłbym, abyśmy mogli się poznać bliżej: ja podam 2 adresy moje: 1-szy Kurabka—dom Szymona Jabłońskiego, blisko rosyjskiega cmentarza. 2-gi moja posada ponieważ pełnię obowiązek nocnego stróża, Nowy Rynek, dom gdzie jest skrzynka pocztowa.

Codziennie o godzinie 7-mej wieczorem może mnie p. zastać na stanowisku i gdy pan oświadczy, że jest Hakiem wtenczas porozmawiamy sobie poufnie.

A miałby o czem porozmawiać z panem szczery przyjaciel Tomasz Jaciński.

A teraz chciałem zwrócić tylko trochę uwagi pod adresem Magistratu.

Wiem dobrze, że każdy kupiec jak pokazuje swój towar, czy żywy, czy martwy, to się stara, żeby był czysty, żeby nie był zarośnięty brudem, bo by każdy go omijał. Otóż tymi kupcami, którzy mają coś do sprzedania, jest obecnie Magistrat,—ze swojemi urzędnikami, rozumie się p. Burmistrzem i p. Radnymi. Najpierw mają do wydzierżawienia—most—na ulicy Mostowej, wiedzą że on jest, ale jak wygląda? błoto po same uszy a przecież to na tem cierpią dwie strony? Najprzód ci, co po niem przechodzą i mogliby sobie zaoszczędzić obuwia, żeby most był chociaż raz na miesiąc zamiatany, po drugie, żeby był zamiatany, nie byłoby tyle błota, ile jest obecnie, mógłby dłużej wytrzymać, nieucierpiałaby na tem Kasa Miejska.

2) Czy Magistrat nie byłby łaskaw na ulicy Mostowej postarać się o zawieszenie chociaż dwóch lampek, żeby przechodnie na trotuarze po przeciwnej stronie Kancelarji Sądu Okręgowego nie wykręcali nóg i nierozbijali głów o słupy. Może teraz Szanowny Magistrat będzie łaskaw odpowiedzieć chociaż na to.

3-cie moje pytanie, ba mam ich więcej, ale nie będę ich wszczynał, dopóki się nie porozumiem ze swoim szczerym przyjacielem, p. Hakiem.

Przy niniejszej korespondencji ośmielam się Tobie, p. Redaktorze, powinszować Wesołych Świąt Narodzenia Chrystusa Pana, jak również wszystkim Twoim Pracownikom i p. Hakowi oraz wszystkim czytelnikom.

Z poważaniem *Tomasz Jaciński.*

NADESŁANE.

Szanowny Panie Redaktorze!

W ostatnim numerze „Łowiczanina“ ukazał się artykuł pod tytułem „Klub miejski“ w którym,po między innymi, bezimienny autor napada w niezrozumiały dla nas sposób na niedawno otwarty w Łowiczu Klub Urzędników Państwowych i Komunalnych. Autor wzdycha gorąco do tych niedawnych, a błogich dla niego czasów, kiedy było mało urzędników (widocznie Polaków, bo rosyjskich urzędników było wtedy niewiele mniej) i zarzuca obecnym urzędnikom—Polakom, że separują się od społeczeństwa i uważają

się za ulepionych z lepszej gliny. Wobec powyższego radziłbym bezimiennemu autorowi, żeby przeczytał umieszczone w 48 numerze „Łowiczanina“ sprawozdanie z otwarcia naszego Klubu, a wtedy przekonałby się, że urzędnicy państwowi i komunalni pragną nawiązać jaknajściślejszy kontakt z miejscowym społeczeństwem. O ile dotychczas nie zżyliśmy się dostatecznie, to trzeba to przypisać jedynie tylko obecnym warunkom, wytworzonym przez wojnę, gdyż naogół, wskutek ciężkich warunków materjalnych, życie towarzyskie zanikło zupełnie i mimo najlepszych chęci nie mieliśmy dotychczas terenu, na którym moglibyśmy się z sobą zaznajomić, tak jakbyśmy sobie tego życzyli. Tę lukę zapełni świeżo otwarty Klub. Chociaż ustawa nie przewiduje, żeby członkiem Klubu mogła być osoba nie zajmująca stanowiska w urzędzie państwowym lub komunalnym, to jednakowoż regulamin klubowy zezwala na wprowadzanie przez członków gości z miejscowego społeczeństwa i każdy gość *zasługujący na to*, będzie przez nas mile widziany, Od społeczeństwa miejscowego teaz tylko zależy, żebyśmy się z sobą zżyli i prosimy je gorąco o poparcie naszego klubu. Przecież każdy Łowiczanin ma znajomych wśród urzędników, którzy chętnie go wprowadzą do naszego klubu. Bezimienny autor zachęca wszystkich do jedności, ale jednocześnie kokietuje urzędników komunalnych i zachęca ich do wypisania się z naszego klubu i do wstąpienia do „Resursy Rzemieślniczej“, ew. do „Klubu Miejskiego.“ Troszkę dziwne zrozumienie jedności, ale na to już nie możemy poradzić.

Prezes Klubu *Sobolewski.*

Tydzień polityczny.

-x- Angielski minister wojny oświadczył oficjalnie, że marszałek Wilson został nagle powołany do Paryża dla porozumienia się z marszałkiem Fochem co do zarządzeń, które mają być wydane ze względu na traktat pokojowy.

-x- Marszałek Foch zamierza w razie gdyby Niemcy nie ustąpiły, zająć Frankfurt i Essen, nadto są planowane jeszcze inne zarządzenia, które jednak trzymane są w ścisłej tajemnicy.

-x- Reprezentacja ludności niemieckiej wschodnio-pruskiego obszaru plebiscytowego wniosła telegraficzny protest do angielskiej, francuskiej i włoskiej misji wojskowej w Berlinie przeciw dopuszczeniu generaln. superintendenta Burschego, jako polskiego przedstawiciela przy Międzynarodowej Komisji dla obszaru plebiscytowego, ponieważ pastor Bursche już od dziesiątków lat prowadził na Mazurach wielkopolską agitację, a obecnie kieruje polską agitacją na Górnym Śląsku.

-x- Grono wyższych oficerów księstwa poznańskiego rzuciło myśl upamiętnienia działalności gen. Dowbor-Muśnickiego przez stworzenie funduszu, którego odsetki służyły by jako pomoc dla uczniów szkół wojskowych, przyczem pierwszeństwo mieliby wielkopolanie.

-x- W dniu 5 grudnia rozpoczął się się w Moskwie 7 zjazd sowietów, na który przybyło 831 delegatów. Po raz pierwszy w zjeździe tym biorą udział delegaci komunistycznego związku młodzieży.

-x- Przez cały wtorek trwały nieustannie pertraktacje posła Skulskiego, który w imieniu prezydenta Paderewskiego prowadził rokowania w sprawie utworzenia nowego gabinetu.

-x- Według obiegających kuluary sejmowe wersji domniemana lista oczekiwanego gabinetu wyglądać ma następująco: prezydentem ministrów i ministrem spraw zagranicznych—Paderewski, viceprezydentem i ministrem spraw wewnętrznych—Leopold Skulski; ministrem skarbu poseł Władysław Grabski; ministrem spraw wojskowych o ile otrzyma zezwolenie Wodza Naczelnego generał Kazimierz Sosnkowski; ministrem rolnictwa Józef Raczyński; ministrem przemysłu i handlu inżynier Kociatkiewicz; ministrem pracy—Jan Brejski albo Edward Pepłowski; ministrem kolei profesor politechniki lwowskiej Kazimierz Bartel; ministrem oświaty profesor Emil Godlewski; ministrem poczty min. Linde albo Tuchołko; ministrem aprowizacji min. Śliwiński. Teki sprawiedliwości i robót publicznych na razie mają być nieobsadzone a prowadzone będą przez kierowników tych ministerjów, ministerjum zaś kultury i sztuki jak również ministerjum zdrowia publicznego mają być zniesione.

-x- We wtorek o godzinie 8 wieczorem sąd okręgowy we Włocławku wydał wyrok w sprawie o rozstrzelanie ks. pruskiego. Denuncjant Szwarcenzer skazany został na dożywotne więzienie, a eksprokuratora Szwedzińskiego uniewinniono.

-x- Clemenceau udał się do Londynu, aby odbyć konferencję z Lloydem Georgem o trudnych kwestjach chwili.

KINEMATOGRAF „EOS”

W sobotę 13 i w niedzielę 14 grudnia w miejscowym teatrze „Eos“ odbędzie się następujące przedstawienie:

Dzieciom i młodzieży do lat 15 wejście wzbronione

Szał

Dramat w 6 aktach według dzieła pisarza skandynawskiego Augusta Strinberga z Astą Noelsen w roli głównej.

Emil Balcer

Skład żelaza maszyn i narzędzi rolniczych w Łowiczu

Nowy Rynek № 12.

Poleca: Kamienie młyńskie, jagielniki, oskardziki, śruby do elewatorów, smary, oleje, farby.

Dla **panów myśliwych**, śrut, proch, naboje gilzy i t. p.

Kantor Loterji Klasycznej R. G. O.

1858—5—4

Biuro próśb i tłumaczeń

długoletniego pomocnika rejenta

Józefa Sawickiego

w ŁOWICZU

ul. Podrzeczna, 16.

Ogłoszenie.

Magistrat m. Łowicza w porozumieniu z Wydziałem Powiatowym i Ministerstwem Spraw Wewnętrznych ogłasza że dnia 18 Grudnia 1919 r. o godzinie 11 rano w kancelarji tegoż Magistratu odbędzie się licytacja na dzierżawę 6-ciu rogatek miejskich na okres od 1-go stycznia 1920 r. do 31 Grudnia 1920 r. od sumy 30.000 mk.

Warunki licytacji mogą być rozpatrywane w kancelarji Magistratu codziennie w godzinach biurowych, oprócz świąt od godziny 9 do 12-ej w południe.

m. Łowicz dn. 11 Grudnia 1919 r.

Burmistrz *Dr. Stanisławski*

Zebranie informacyjne.

W niedzielę d. 14 grudnia r. b. o god. 3-ej popołudniu w Sali Związku Robotników Chrześcijańskich przy ul. Piotrkowskiej odbędzie się dla WP. Wyborców z listy Nr. 5 do Rady Miejskiej zebranie informacyjne z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór prezydjum zebrania.

2) Sprawozdanie z dotychczasowej działalności Rady Miejskiej w Łowiczu.

3) Wolne wnioski

O liczne przybycie WP. Wyborców z listy Nr. 5 uprzejmie się uprasza. Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Radni z listy № 5

OGŁOSZENIA DROBNE.

Chaim Lilienblum zgubił poszport wydany przez władze niemieckie. 1947

Antoni Majchrowski zgubił paszport wydany przez władze niemieckie. 1949

Chaja Nasielewicz zgubiła paszport wydany przez władze niemieckie. 1951

Potrzebny młody człowiek z 4—5 klasowym wykształceniem do kantoru fabryki odlewów i narządzi rolniczych W. Srzednickiego. 1923—2—1

Stanisławowi Siejce z Zabostowa Dużego skradziono w jarmark pieniądze i kwit depozytowy kaucji sądowej na mk. 1000. 1959

Woda Amerykańska przywraca siwym włosom ich pierwotny kolor niszczy łupież i powstrzymuje wypadanie włosów. Zakład Fryzierski Koziarskiego, Rynek Kościuszki 11. 1915—4—1

Huma Linderman zgubił paszport wydany przez władze niemieckie. 1970

Zgubiono kwit na 2000 mk. wydany ácouto towaru przez J. Serockiego d. 5 grudnia 1919 r. ostrzeżenia poczynione. 3971

Są do sprzedania 3 półki i kontuary, oraz 2 półki i duży szyld. Wiadomość: Sklep bławatny Piotrkowska № 1. 1972

Mak Naftali zgubił paszport wydany przez magistrat m. Łodzi. 1675

Bolesław Księżak z Kamiona pow. Sochaczewski zgubił odroczenie wojskowe wydane przez komisję warszawską. 1986—2—1

Mikołaj Wojenka zgubił paszport wydany przez władze niemieckie. 1777

Wydawcy: **Kamilla Trawińska i Karol Rybacki.** Redaktor **Felicjan Chyliński.**

Druk K. Rybackiego w Łowiczu.